

KURYER RZESZOWSKI

Wychodzi w każdą niedzielę.

Przebiegata na „Kuryer Rzeszowski“ wynosi dla miesięcznych rocznic 4 str. 50 ct., półrocznie 9 str. 95 ct., kwartalnie 5 str. 50 ct., miesięcznie 40 ct., dla zmniejszonych rocznic 5 str., półrocznie 8 str. 50 ct., kwartalnie 5 str. 50 ct., miesięcznie 40 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI: Rzeszów, w Katedrze J. A. Palusa (Cz. 100). Redaktor: J. A. Palus (Cz. 100). Redaktorzy w innych miejscach: J. A. Palus (Cz. 100). Redaktorzy w innych miejscach: J. A. Palus (Cz. 100).

Rzeszów, 9. listopada.

Hurra! hurra! brzmiało rozgłośnie u stóp niebotycznego Kaukazu, podbite plemiona Czaczyńców i Gruzyjczyków były czołem przed carską parą, sywały pod nogi ich kwiaty, niosły bogate dary. Ukołysany wiernopoddaniczymi hołdy, obspany drogimi upominkami wszechwładca Rosyi wracał jako tryumfator do swej stolicy, gdy wtem padł grom z jasnego nieba i śmierć zajaśniała w oczach wszechwładnemu panu milionów.

Oto pociąg, wiozący carską parę, został zdrzugotany, kilkadziesiąt osób ze świty poniosło śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała. Car ocalał! — I jeżeli to prawda, że car jechał tym pociągiem, i wyszedł z katastrofy nienuszkodzony, to tylko łaska boska nad nim czuwała. Bo rzeczywiście potrzeba cudu, by tam wyjął bez szwanku, gdzie cały wagon zdrzugotany został w kawałki, gdzie cała służba została zabita, lub ciężkie poniosła ranę.

Przypuścimy, że car jechał istotnie tym pociągiem i wyszedł cały z pomiędzy gruzów i trupów, to jednak musimy przyznać, że w tym wypadku nieubłagana Nemezis historyczna zapukała do wrót Rosyi i zawołała: „Me-

mento!“ Jeżeli to był wypadek tylko wywołany niedbałą budową kolei, jak nam głoszą urzędowe sprawozdania rosyjskiej prasy, to i tak jest to przestroga dla cara, że gospodarstwo państwowe jest nieudolne i potrzebuje gruntownej naprawy. Pod rządami despotycznymi panuje samowola nie tylko u góry, ale kwitnie ona i u dołu, rozwielenia się wszędzie, brak kontroli ze strony ogółu zostawia szerokie pole wszelkiego rodzaju nadużyciom. Czy mogłyby taki Polaków zbudować kolej tak nieudolną jak Charkowska pod rządem konstytucyjnym?!

„Memento“ historyczne przypomina więc carowi, by przypuścił ludy swe do współdziałania w rządzie, i położył tamę łupiestwu zgrai czynowników i kapitalistów, wyszukujących państwo w sposób haniebny. Ale przypuścimy, że nie przypadek, spowodowany ręką wyzykiwaczy, wykołcił pociąg carski i życie całej rodziny panującej naraził na groźne niebezpieczeństwo, lecz że tu działała ręka zbrodnicza nihilistów; czy nie musimy przyznać, że w tym wypadku historyczna konieczność wypowiedziała jeszcze groźniejsze „Memento“?!

Cóż pomogą okrzyki „Memento“?!

Gdy są wymuszone ręką łupieskich satrapów caratu, co pomogą wszystkie kadzidla i okrzyki wiernopoddanice, które wymusiła trwoga przed karą i przesładowaniem, gdy w głębi narodu wrota niezadowolone i nienawiste! Tam w ciemniach uciśnionych ludów gotuje się opór i pięść zaciśniona gnębionych ponosi się, by obalić cały znieprawiony system despotycznego rządu!

I jakież na to lekarstwo, — zausznicy carscy, utuczeni krwią i potem ludu, zawołają: szubienica! katorga! A czy mało wniesiono szubienic w Rosyi, czy nie poszły tysiące w katorgi i na Sybir? a jednak opór nie ustał i hydra nienawisści i zemsty podnosi co chwila na nowo swą krwiożerczą głowę. Zaiszte ostatnim wypadkiem puka historia może po raz ostatni do wrót carskich i woła swe nieubłagane „Memento!“

Gdy car da ludom swoim wolność i współdziałanie w rządzie, będzie mógł wszędzie spokojnie do snu głowę ułożyć. Czy teraz nastąpi ta chwila? Wątpimy! „Przeciwnie zda się nam, że nad Nową wzniosą się nowe szubienice! Ale co dalej?!

ŻONA.

SYLWETKA Z NATURY

przez

M. GAWALEWICZA.

MRÓWKA.

Na trzecim piętrze od podwórza zajmowali dwa pokoje z kuchenką, do której wchodziło się z ciannego przedpokoiku na prawo; jeden był niby salonikiem, drugi sypialnią i garderobą.

Wypłowiałe meble starego fasonu, zapelniały pierwszy pokój, na ścianach wisiało kilka sztychów, potokłtych od wilgoci, lustro za duże w ciemnych, podrapanych ramach, za które założone były ozdobne bilety z powinnowaniem imiennin i nowego roku, dobrze zakurzone i popatrzone przez muchy; bronzowa lampka olejna z pękniętą białą, bez szkiełka, stojąca na włóczękowej zielonej patrzafce, nie zapalana nigdy; słutka za osobę bez użytku, nigdy; dywan splamiony od niepałających czasów i występiąca frezdała obasyty, leżący na podłodze wytartej w wielu miejscach z farby i wosku, w oknach franki świeżo uprane, ale wytkochkwal-

ne zanadto i cerowane w wielu miejscach nadawały temu salonikowi owego ubożego komfortu, który się w niezamożnych domach mieszczańskich spotyka.

Wszystko to robiło wrażenie resztek jakiejś rozbitej fortuny, skupionych na tandencie i ustawionych bez ładu i składu, jakby dla zapełnienia miejsca między czterema ścianami.

Drugi pokój długi a wąski o jednym oknie, wyklejony tanją tapetą w niebieski rzucik, zastawiony był dwoma łózkami, szafami, kuframi i umywalką; ciasno w nim było i niewygodnie, ale tu widocznie, jak do lamusa, usunięto wszystko, co się już nie nadawało do salonu. Wszelkie rupiecie zalegały kąty, na szafach stały pudła, pudełka, leżały zawiniątki sznurkami owiązane, których nie było komu rozpakować i od dawna pękłaśdać. Miednica z brudną wodą po umyciu, blaszana kubek niewyulany, pościel z nocy wygnieciona i rozrzucona na łózkach świadczyła, że o sprzątnięciu mieszkańca rzadko kiedy pamiętano w porę.

Nie było komu zajmować się tem i dopilnować posządków, po wyjściu pana i pań z domu.

Brudna, wiecznie zaspana i leniwa służka; z głupekowatą fizjonomią, przesiadywała nieustannie w kuchni i do pokoju nie zaglądała, jakkolwiek codziennie słyszała napomnienie:

— Kasiu, a wyguzdraj się dzisiaj wcześniej i pozamiataj pokoje, okna pootwieraj i poskładaj rzeczy, kurze pościierzaj, a obiad na trzecią przygotuj.

Nie wiele to skutkowało; śmiecie z kilku dni zalegały kąty, po stole zakurczonym palcem można było pisać, a obiady nigdy na oznaczoną godzinę zgotować się nie udawało.

Bywały o to sceny, gdy pani wracała z budy a par z fabryki.

Buda nazywał się duży handel kolonialnych towarów i składku herbaty, w którym Ślarska od roku niespełna zajmowała posadę kasjerki. Mąż jej miał zajęcie w kantorze fabryki maszyn i żelaznych odlewów. Oboje pochodzili z prowincyi, ona se wsi, on z małego miasta. Rodzice jej trzymali dzierżawę, jego ojciec był pomocnikiem rejenta.

Pobrali się przed kilku laty, a znowu się od dzieci, Misieli i Anieli nie było śladu, znowu marzenia ich spełnić się mogły, a-

Nowa ustawa wojskowa.

Zmiany w ustawie wojskowej, przedłożonej obecnie Radzie państwa przez rząd, opiewają dosłownie:

1. Obrona krajowa otrzymuje na równi z wojskiem liniowym stały kontyngens rekrutów.

2. Cyfra stopy wojennej nie jest już w ustawie samej zawarta; stoli oznaczenie kontyngensów poborowych dla linii i obrony ma następować na podstawie stopy wojennej tychże. Roczny kontyngens rekrutów wynosi: dla linii i marynarki wojennej 108.100; dla c. k. obrony, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu, 10.000.

3. Liczba rekrutów, którzy mają być wcieleni do obrony, winna być rozdzieloną na poszczególne wojskowe okręgi terytorjalne, wewnątrz zaś tychże zakresów na poszczególne powiaty stawiennicze, a to według rzeczywistych rezultatów stawiennictwa.

4. Rezerwa uzupełniająca nie będzie kontyngentowaną, natomiast przydzieloną do linii do obrony. Do tej rezerwy będą wcieleni:

- a) kandydaci stanu duchownego;
- b) pomocnicy naucz. i nauczyciele ludowi;
- c) posiadacze odziedziczonych gospodarstw rolnych;
- d) czasowo uwolnieni od służby w linii i obronie z powodów familijnych;
- e) mniej uzdolnieni;
- f) rekruci, którzy okazują się nadliczbowymi po pokryciu kontyngensów linii i obrony.

5. Księga i duszpasterze będą prowadzeni wyłącznie w ewidencji uzupełniającej.

6. Rozpoczęcie służby wojskowej przenosi się z 20. roku życia na 21., natomiast znosi się powoływania 4. klasy wiekowej do popisu.

7. W marynarce wojennej przedłuża się obowiązek służby w obronie morskiej o 3 lata.

8. W sprawie ochotników jednorocznych wnosi ten projekt ustawy:

a) uprawnienie do jednorocznej służby czynnej nie jest do dobrowolnego wstąpienia w szeregi przywiązane;

b) odłożenie służby czynnej na czas późniejszy nie jest dla tych dopuszczalnem, którzy studia swoje już ukończyli;

c) jednoroczny czas służby czynnej ma być poświęconym wyłącznie wykształceniu wojskowemu;

d) jednoroczni ochotnicy nie są uprawnieni do wyboru garnizonu, atoli w razie zmiany garnizonu ich pułków należy uwzględnić taki wybór wedle dopuszczalnych okoliczności;

e) warunkowe przyznanie uprawnienia do jednor. służby ochotn. odpada zupełnie; natomiast mogą uczniowie ostatniej klasy 8-klasowej szkoły średniej rościć sobie pretensję do tego uprawnienia, jeśli ukończyli tę szkołę średnią najpóźniej do 1. października ich roku asenterunkowego;

f) ochotnicy jednocznie z szeregow żołnierskich, którzy nie złożyli egzaminu oficerskiego do rezerwy (nieczynnej obrony), mają pozostać drugi rok w czynnej służbie. Po upływie tego drugiego roku mogą egzamin składać ponownie, poczem na każdy sposób nastąpi ich przeniesienie do rezerwy (wzgl. niecz. obrony);

g) jednor. ochotnicy-medycy mają służyć pół roku w szeregach wojskowych, a drugie pół roku — po uzyskaniu dyplomu doktorskiego jako lekarze-asystenci;

h) z pomiędzy farmaceutów przyznaje się uprawnienie do jednor. służby czynnej tym jeno, którzy do 1. marca swojego roku popisowego ukończyli 6 klas gimnazyalnych lub realnych i złożyli egzamin tyrocynialny

(Tyrocinal-Prüfung), lub też ukończyli 4 klasy gimn. i rozpoczęli już studia uniwersyteckie;

i) jednor. ochotnicy farmaceuti i weterynarze, którzy do czasu, określonego w ustawie, nie uzyskają dyplomu, tracą uprawnienie do jednor. służby czynnej.

9. Oficerowie rezerwy, mianowani z pomiędzy ochotników, mogą już w czasie pokoju być przeniesieni do obrony po 9-letniej służbie w linii.

10. Do ćwiczeń broni powoływana będzie także rezerwa uzupełniająca.

Oficerowie i kadeci w rezerwie, którzy odbyli służbę czynną jako jednor. ochotnicy, mogą być corocznie do ćwiczeń broni powoływani.

11. Postanowienia o karach za niestawienie się do popisu, za rozmyślne okaleczenie ciała i nielegalne małżeństwa, zostają zmienione w sposób, polegający na zdobytych już doświadczeniach w tej mierze. Z tych samych przyczyn wcielono też do ustawy niniejszej nowe postanowienia o karach za zabiegi podstępne, mające na celu usunięcie się od służby wojskowej lub nielegalne uzyskanie uprawnienia do jednor. służby.

W ogólnych motywach tej ustawy powiada administracja wojenna, że przerobienie ustawy wojskowej z roku 1868 jest niezbędnem, gdyż olbrzymie postępy w ostatnich czasach i nieprzewidywany rozwój organizacji wojskowej wszystkich państw europejskich zmniejszyły znacznie wartość tej ustawy z przed 20 lat. Szczególnie dotyczy to uzupełniającej rezerwy dla obrony kraj., unormowania kontyngensu rekrutów i oznaczania stopy wojennej.

Obowiązek popisowy w 21. roku życia, zamiast jak od r. 1868 aż dotychczas, w 20., uzasadnia projekt doświadczeniem, które uczy, że rekruci, asenterowani w 20. roku

nim on znalazł kawałek chleba i mógł z biedą o żonie pomyśleć. Tymczasem ona została sierotą i musiała, jako najstarsza z rodzeństwa, pracować na utrzymanie dwóch siostr i najmłodszego brata. Dawała lekcje muzyki i przygotowywała dziewczątka na pensję; marny to był zarobek, ale dobre i to w braku czegoś lepszego.

Była już panną dojrzłą, kiedy mogła nareazie wyjść ze swego Frania; dostał miejsce w fabryce jako pomocnik rachmistrza, ona znalazła zajęcie w magazynie i jako to poszło.

„Miodowy miesiąc” trwał nie cały tydzień; każde musiało pójść do swojej roboty po zakończonym urlopie. Urządzili się jak na początek ubogo... Nie stać ich było na nowe meble, zatrzynali stare po jej rodzicach, bo i tak były dla niej pamiętną dziecinnych czasów. Na fotelach siedziała niegdyś jako mała dziewczynka z notkami razem i bawiła się lalką; w łóżku po babce przeglądała się jej matka jeszcze, gdy ją ubierano do ślubu, a dywan był jej własnej roboty, wyzywając go ożen na imieniny, po powrocie z pensji.

Obiecywali sobie, że kiedy wezmą większe mieszkanie, oszczędzą cośkolwiek, to i o nowych sprzętach pomyślą. Teraz do tych dwóch „dziur” na trzecim piętrze, nie warto było sprowadzać nic porządniejszego. Zresztą po całych dniach nie siedzieli w domu, nocowali tylko, i na obiad schodzili się między trzecią a czwartą w swoim mieszkaniu. Zimą i latem budzili się po szóstej, a szli spać o jedenastej, chyba on miał do sprawdzenia rachunki a ona oporządzała z igłą w rękę jego bieleżną lub szyla dla siebie nową bluzkę „do budy”, gdyż się stara zanadto zniszczyła i wytarła na łokciach od ciągłego opierania się na kontuarze, za którym siedziała prawie jedenaście godzin dziennie, odbierając pieniądze, kwity, wpisując wydatki, wydając resztę z każdego reńskiego i dzieciątka.

Od roku zdawało się jej, że jest mądrą do przeliczania pieniędzy, otwierania i zamykania szufady, sumowania długich kolumn drobnych cyfr w księdze codziennych targów i nakłuwania białych kwitków na szpikulec, stojący między kalamazrem a gąbką do zwilżania palców. I za to wszystko brała czterdzieści złr.

miesięcznie, całą czterdzieści, które jej własną ręką odliczał każdego pierwszego sam pryncypał wymiętymi i wytłuszczonymi banknotami pojedynczymi, aby się ich pozbyć z kasy ogniotrwałej.

Zajęcia miała dużo, zwłaszcza w porze zimowej, przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą. W sklepie ruch bywał największy; zdarzało się często, że nie miała czasu wyjść na obiad do domu i musiała poprzestawać na wędlinach i herbacie, które spożywała stojąco, na przedce, w przejściu między sklepem a magazynem, ustępując się co chwila chłopcom i subjektom, przenoszącym głowy cukru, paczki herbaty, butle i kosze pełne tam i napowrót.

Wracała dopiero na noc, dobrze nieraz po dziesiątej do swojego mieszkania, wyczerpana, zużona, przeciwnie, marząc o ciepłym łóżku i wypoczynku.

— Żeby choć Kasia nie zapomniała w piecu napalić i samowar nastawić — mówiła sobie, idąc po sklepo oświetlonych schodach na trzecie piętro, które jej się wydawało wysokiem, jak wieża babilońska.

Przysiedziały, zdejmowała ze siebie co

życia okazywali się najczęściej zbyt słabo rozwiniętymi, co oczywiście źle wpływało na jednolitość siły armii. Z powodu takiego przesunięcia czasu, odpada teraz 4 klasa wiekowa do asenterunku i odtąd będą tylko trzy klasy do asenterunku powoływane.

Co do ochotników jednorocznych, stwierdzają motywa projektu, że instytucja ta nie odpowiedziała dotychczas pokładanym w niej nadziejom i dawała pochop do nadużyć, którym zapobiedz należy koniecznie, zarówno w interesie armii, jak ze względu na sprawiedliwy rozdział ciężarów militaryjnych. W zamian za przywilej jednorocznej służby, można było żądać od ochotników należytego ukwalifikowania się do stopnia oficera rezerwy.

Tymczasem armia liczy obecnie przeszło 10.000 indywiduów, które po jednorocznej służbie egzaminu oficerskiego nie złożyły i pozostały tylko podoficerami rezerwowymi, mającymi jednak mniej wykształcenia praktycznego, aniżeli podoficerowie po 3 latach czynnej służby. Obecnie nałożenie na jednorocznych ochotników obowiązku służby czynnej przez drugi rok, ma z jednej strony stać się dla nich bodźcem do rzetelnej pracy, z drugiej zaś zmniejszy w armii balast mniej wymusztrowanych praktycznie podoficerów. Z analogicznych względów nie wolno będzie w czasie służby czynnej kontynuować studia, tem więcej, że i uniwersytety oświadczyły się w tym samym duchu. Natomiast formalności do osiągnięcia prawa do służby ochotniczej będą uproszczone. Wystarczy, jeśli to prawo będzie przy głównym popisie udowodnicznym i zaznaczeniem. Pozostawiają im wolny wybór pułku lub rodzaju broni, znosi się wolny wybór garnizonu, aby w ten sposób zapobiedz przeciążeniu niektórych pułków obcymi ochotnikami. Co do służby ochotniczej na koszt rządowe, nowa ustawa postanawia, że odtąd ci ochotnicy, którzy osiągnęli przywilej ta-

kiej służby nie na podatawie potrzebnych szkół, lecz skutkiem egzaminu kwalifikacyjnego (t. zw. *Intelligenzprüfung*), będą musieli służyć tylko na własne koszty.

Ważne zmiany i ulepszenia nastąpią w czynnościach asenterunkowych. Będą odtąd tylko dwa stawiennictwa: główne i dodatkowe, dzień wcielenia rekruta będzie wyraźnie ustanowiony, a miara popisowa za 155 5 centym. na 155 centym. zniżoną. Lekarze asenterunkowi będą uwolnieni od materialnej odpowiedzialności za odmienną od reszty komisji opinie, aby mogli orzekać swobodnie, niekrępowani jakimikolwiek względami.

W sprawie obowiązku czynnej służby, zawiera nowa ustawa tę odmianę, że odtąd także zięciowie, którzy muszą utrzymywać teściów lub swiętry bez sposobu do życia i zdolności do zarobku, mogą uzyskać czasowe uwolnienie od służby.

Co do sił wojennych armii, nowa ustawa trzyma się ściśle poprzedniej normy z roku 1868, t. zw. stopy wojennej z 800.000 ludzi. Pragnie ona natomiast, aby ta stopa istniała w rzeczywistości, a nie na papierze, i dlatego kładzie jej za podstawę nie cyfrę, lecz faktyczną liczbę rekrutów. Celem osiągnięcia tego jest niezabędne podwyższenie każdorocznego kontyngensu rekrutów o kilka tysięcy ludzi, aniżeli to było dotychczas — bez doliczenia rezerwy uzupełniającej. Ponieważ obrony krajowe mają obecnie zadanie bezpośredniego wspierania armii liniowej w polu, a służba i obrona lokalna powierzone będą w razie wojny landsturmowi, więc należy obronom kraj. desygnować roczny a odpowiedni kontyngens rekrutów.

Wreszcie postanowienia przejściowe opiewają tak: Do poborów, które nastąpią po ogłoszeniu tej ustawy, powołani będą ci wszyscy, którzy w odnośnym roku ukończą 21, 22 i 23 rok życia. Wszystkie prawa do

służby ochotniczej osiągnięte przed aktualnością tej ustawy, pozostaną nienaruszone. Ochotnicy, którzy już będą wówczas w czynnej służbie, podpadną pod postanowienie ustawy. Tym jednorocznym ochotnikom, którzy aż do tej chwili służby czynnej nie rozpoczęli jeszcze, dozwolone będzie przyznane im już przedtem odłożenie służby. Ochotnicy medycyny, którzy z chwilą działania ustawy uczęszczać będą na 3 lub wyższy rok studiów uniwersyteckich, mogą półroczną czynną służbę swoją w szeregach wojskowych odbyć najpóźniej w tym roku, w którym skończyć mają 27 rok życia. — Zresztą do wszystkich ochotników, asenterunkowych przed prawomocnością tej ustawy, zastosowane będą postanowienia terszajniejszej ustawy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 10. listopada.

* **Mianowania.** Radca sądu krajowego w Krakowie, Adolf Podwin, zamianowany został prezydentem sądu obwodowego w Jasle. Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Apolinarego Bryszkowskiego w Tarnowie i Władysława Herolda w Nowym Sączu, pierwszego do sądu obwodowego w Jasle, drugiego do sądu krajowego w Krakowie; dalej, przeniósł pan minister zastępców prokuratori państwowej: Marcina Paczowskiego w Nowym Sączu, dra Dyonizego Pogorzelskiego w Tarnowie i dra Władysława Wędkiewicza w Rzeszowie; dwóch pierwszych do Krakowa a ostatniego do Tarnowa; wreszcie adwunkta sądowego Józefa Wilusza w Tarnowie, do Jasła. — Zamianował radcami sądu krajowego: sędziego w Tycynie, Aleksandra Kosterkiewicza; sekretarzy rady w Wadowicach: Edmunda Pareńskiego i Juliusza Nowakiewicza; oraz zastępcę prokuratora państwowego w Krakowie, Jana Żozińskiego, wszystkich czterech dla nowo-

przedziej salopkę, kaftanik watowany, chustkę włóczkową, którą nosiła pod kaftanikiem, mitynki zrzuciła z rąk i przebiegała się w swój szary, flanelowy szlafroczek, siadała przy piecu i w otwartych drzwiczkach rozgrzewała sobie zgrabiałe ręce i nogi w zelowanych trzewiakach

— Okropnie zimno w tej budzie — skarżyła się mężowi — gorzej niż w psiarci; odędrzwi wieje, z pod spodu ciągnie, nogi mam codziennie jak lód.

— Czemu nie powiesz staremu, żeby kazał kasę przestawić?

— Kiedy nie ma gdzie, zresztą musi stać na widoku; kto by jej tam szukał dopiero przy płaceniu!

Ciepło buchające z pieca napawało ją rozkoszą. Niczego jej się nie chciało, tylko spokoju i trochę snu... Każda kosteczka w palcach wydawała się jej soplem lodu; powieki ciążyły, w krzyżu, od ciągłego siedzenia i pochylania się nad kontuarem, czuła ból, jakby jej kręgi wszystkie rozpięrało.

— Ach, jak mi się spać chce! mówiła, ziewając, do męża, który przy niedopitej szklance herbaty przepisywał rachunki fabryczne i odkładał tylko pióro, aby

z blaszanego pudełka wyjąć trochę taniego tytoniu i skrócić świeżego papierosa.

— Długo ty myślisz siedzieć dzisiaj? — pytała.

— Jeszcze z godzinę!

— Tak dużo masz do roboty?

— Samiecki zachorował, więc mi dali za niego rachunki, muszę skończyć na jutro rano.

— Że też ty zawsze innych musisz wyręczać, a tobie to nikt nie pomoże, mój Franu!...

Spojrzała na niego z politowaniem i jakby z wyrzutem zarazem, że się dla drugich poświęca. Błada jego twarz okolona świątymi blond włosami i brodą, rozdzieloną pośrodku, nosiła również ślady wyczerpania i zużycia całodzienną ciężką pracą w dusznym kantorze. Dokuczała mu przytem fluksya; biurko miał też przy samych drzwiach, które przetwierało się do stu ludzi dziennie, zimny prąd wiatru uderzał wprost na niego; zasiębiał się raz po raz, ale trudno — nie śmiał nawet poprosić, aby mu pozwolono przenieść się gdzieindziej. I tak nie bardzo chętnie cierpiano go we fabryce, bo nie miał wielkiej wprawy w załatwianiu poleceń i po-

wolny był trochę z natury. Koledzy się krzywili, że chodzi w łatanych butach a panicza udaje i z nikim żyć nie chce; nie chciał, bo nie miał na to. Każdy grosz był mu drogim. Cały zarobek odnosił swojej Józsi, sobie zostawiając zaledwie kilka szóstek na tytoń do papierosów.

Wiedział, że co miesiąc ze skromnej pensyjki trzeba posłać jakiś zasiłek i rodzeństwu żony dopomódz; nie przelewał się przecież u nich...

Całe szczęście, że dzieci nie mieli...

Z początku tęskno im było bez tego błogosławieństwa w domu; obiecywali sobie, że wychowają syna, albo córkę, która będzie nosiła imię babki nieboszczki i miała krucze włosy jak matka, a oczy niebieskie jak ojciec, będzie rączkowała po dywanie i szczebiotała z nimi i chichotała — pocieszka!... Powoli jednak spostrzegli się, że w ich warunkach dziecko byłoby zaważką i ciężarem, że Bóg im tak-że robił do czasu, nie dając tej pociechy. Kiedyś tam, później, gdy im lepiej będzie — to co innego; ale teraz muszą jeszcze sami sobie wystarczać.

Przywykli do tego życia samopasa. Złazeni małżeńskim ślubem, w troczie o chleb

utworzonego sądu obwodowego w Jasle; dalej mianował prokuratorem w Jasle: zastępcę starszego prokuratora w Krakowie, Władysława Aleksandra Münnicha, a zastępcę starszego prokuratora w Krakowie, zastępcę prokuratora tamże, dra Juliana Prusa Morełowskiego. — Zamianował sekretarzami rady sędziów powiatowych: Stanisława Marzydła w Mszanie dolnej dla Nowego Sącza, dra Teofila Warchałowskiego w Jasle dla Jasła, Ludwika Misky w Limanowej oraz adjuńka sądu powiatowego, Edmunda Stronczaka w Wojniczu, obu dla sądu obwodowego w Wadowicach; zastępcami prokuratorów, adjuńków sądowych: Teodora Natęca Kalitowskiego w Krakowie dla Jasła, Romana Dolińskiego w Rzeszowie dla Rzeszowa i dra Franciszka Bujaka w Krakowie dla Nowego Sącza; adjuńkami sądowymi adjuńków sądów powiatowych: Leona Wrótkę w Jasle dla sądu obwodowego w Jasle; Dobiesława Szamaite w Krośniczku dla Krakowa, Piotra Lenińskiego w Dębicy, Stanisława Szuro w Jasle i Edwarda Malły w Krośnicach, ostatnich trzech do Jasła; adjuńkami sądów powiatowych auskultantów: Wiktora Tuśtanowskiego dla Żywca, Salomona Jurowicza dla Myślenic, Kazimierza Gałczyńskiego dla Krośna, Józefa Dobrowolskiego dla Dąbrowy, Władysława Moczyłowskiego dla Dębicy i Jana Muchowicza dla Krośniczek; wreszcie naczelnikiem urzędów pomocniczych w Jasle, pro wadzającego księgi gruntowe tamże, Karola Juszcza kiewicza.

Dr Alojzy Rybicki wystosował do dr Zbyszewskiego, burmistrza naszego miasta, następujące pismo:

Wielmożny Panie burmistrzu i czcigodny przyjacielu!

Za tyle dowodów serdecznej życzliwości, które opuszczając Rzeszów odebrałem i które z ostatnich dni mego tamże pobytu, uczyniły dla mnie rzadką i nigdy w pamięci niewygasną uroczystość, składam Tobie Wielmożny Panie Burmistrzu i Czcigodny Przyjacielu a oraz na ręce Twoje wszelkim łaskawym panom i przyjaciołom, którzy w uciele pożąnaniejszy udział wziąć raczyli, moje najpoważniejsze i serdeczne podziękowanie. Poczytam sobie za święty obowiązek ok-

zania się zawsze godnym za takie nadzwyczajne postawienie, dla mnie szlachetnie i sercu mojemu miło potęganie, a wzięły które mnie z Rzeszowem połączyły, nigdy mnie z nim łączyć nie przestaną. Łącząc wyrazy mego wysokiego szacunku, poważania i przyjaźni.

Dr Rybicki, m. p.

* **Namiestnik hr. Badieni** zawiązał onegdaj rano o godz. 7^{1/4}, rano do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Nietylko że zwiędził lokale gimnazjum, ale i przysłuchiwał się do godz. 10. wykładom w kilku klasach, i nawet sam uczniom zadawał pytania. Fakt ten dowodzi, że hr. Badieni żywo interesuje się sprawą szkół średnich.

Do Krakowa przybędzie p. namiestnik dnia 15. b. m. o godz. 7. zrana i zabawi tam trzy dni, t. j. do 17. listopada włącznie. Zamieszka w pałacu Spiskim i tam codziennie odbywać się będą audyencye od 11. zrana do 2. po południu. Następnie zwiędzać będzie p. namiestnik instytucje i zakłady. Dnia 18. b. m. wyjedzie z Krakowa zrana i uda się do Dzikowa dla odwiedzenia p. marszałka krajowego; w Dzikowie zabawi jeden dzień.

* **Zmarli.** Ludmiła z Hoppów Spithalowa zmarła 30. z. m. w 78. roku życia. — Eleonora z Gilreinerów Hennigowa, wdowa po ś. p. rewidencie rachunkowym, zmarła dnia 10. b. m. w 80. roku życia.

* **Z Magistratu miasta Rzeszowa** otrzymujemy następujące pismo: W dalszym ciągu służyli na dom dla nieuleczalnych chorych chrześcijańskich w Rzeszowie następujące datki: dr Barzycki kartę wkładową tutejszej Kasy oszczędności z dnia 2. listopada 1888 l. 5768 XII. na 6 złr. 83 ct., p. Alojzy Niemetz 2 złr., Redakcja *Kuryera Rzeszowskiego* 23 złr. 50 ct., Redakcja *Tygodnika Rzeszowskiego* 3 złr. Razem 35 złr. 33 ct. Fundusz ten ulokowany na kartę wkładową tutejszej Kasy oszczędności do l. 12362 wynosi przeto z poprzednio wykazanymi datkami łączną kwotę 50 złr. 33 ct., za które naczelnikowi miasta szlachetnym dawcom składam podziękowanie "słowami "Bóg zapłać".

Dr Zbyszewski.

* **Miesięczne zebranie koła prawników** odbędzie się dnia 11. listopada 1888 r. o godzinie 4. po południu w sali kasynowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Statystyczne daty co do obciążeń hipoteki większej własności przedstawi naczelnik biur pomocniczych p. Niemetz.

2. Omówienie projektu odnoszącego się do reorganizacji kas sierocych. Referent dr Roderik Alz.

* **Ekwiłacya** przy tutejszej brygadzie kawalerji rozpoczęła się z dniem 1. b. m. i potrwa 6 miesięcy.

* **Od jednego z uczni ś. p. ks. Feliksa Dymnickiego** odbieramy następujące pismo: Żył w Rzeszowie niedawno, bo dopiero przed dwunastu laty, ś. p. ksiądz Feliks Dymnicki, katecheta i profesor tutejszego gimnazjum a zarazem fundator bursy, którego grób i monument na dniu powyż wspomnianym widzieliśmy w jak największym niedziale, która to okoliczność zmusza nas odezwać się do dotychczasowych zarządców bursy ś. p. fundatora i odnowić w nich tak wcześniej gasnące „mementote eius”, gdyż nie wątpię, a nawet trudno przypuścić, aby wystawiona przez fundatora bursa, nie przynosiła dochodów, z którychby można raz do roku kazać grób oczyścić i parę lampek zaświecić tak zasłużonemu, pamięci godnemu mężowi!

* **Dziesięć przykazań dla myśliwych** podaje *Miesięcznik* Towarzystwa ochrony zwierząt:

- 1) Strzelać tylko na taką odległość, na jaką strzał jest pewny i odrazu ubija.
- 2) Używać tylko odpowiednich nabojów.
- 3) Postrzelone zwierzęta natychmiast odzyskiwać i dobijać.
- 4) Położone zwierzę dobijać w sposób najmniej bolesny a pewny.
- 5) Psów, które postrzelone zwierzę zagryzają od polowania stanowczo usuwać.
- 6) Postrzelonych lub położonych zwierząt nie oddawać na pastwę lub tresowanie psów młodych, aby je szarpały, przewracały i na śmierć zagryzały.
- 7) Przy tresowaniu psów należy unikać wszelkiego okrucieństwa i dzikości.
- 8) Zwierzęta drapieżne zabijać bez dręczenia.
- 9) Polować należy tylko dla pożytku, lub dla łepienia zwierząt szkodliwych.
- 10) Każde przeciwne postępowanie uważać należy jako okrutne dręczenie zwierząt i podawać przekraczającego do ukarania.

codzienny, po całych dniach rozdzieleni byli ze sobą. Od świtu do nocy nie widywali się prawie, tyle co rano przy śniadaniu, po południu przy obiedzie i późnym wieczorem po powrocie do domu. Jedno i drugie spieszyło się do swoich zajęć, ona „do budy”, on do kantoru, jak gdyby nie żyli dla siebie, tylko dla cudzych cyfr i interesów.

Gdy znaleźli wolniejszą chwilę do porozmawiania z sobą, najczęściej nic wesołego nie było do powiedzenia. To jego matka pisała, że jej reumatyzm dokucza, bo mieszkanie ma „wilgotne” i zmienić je musi. Stefek, najmłodszy brat, przychodził skaszyć się, że go głodzą u majstra, gdzie praktykuje i że buty ma podarte, a mu palce wyłata, a jeśli go siostra nie poratuje, to będzie musiał boso chodzić. To coś się zepsuło w domu, to czegoś brakło, to jej z kasy wczoraj gdzieś pięć złr. zginęło i miała scenę „ze starym”, to coś jemu w fabryce jakąś przykróć wyrządzone.

Najprzyjemniejszym dniem w tygodniu była dla nich niedziela. Nie potrzebowali przysyłać sobie aryać się z łóżka tak rano, mieli dzień cały dla siebie. Jego ma-

rzaniem było wspaniać się raz na tydzień, a jej odetchnąć trochę świeżym powietrzem i użyć ruchu na przechadźce.

Kiedy w niedzielę wypadła niepogoda, oboje byli zasmuceni, jak gdyby ich niebo pokrzywdziło za całe sześć dni pracy i wyczekiwania; zostawali w domu i patrzyli w okna, jak para więźniów, których ominęło ulaskawienie.

— Nie wypogadza się — mówiła ona z ubolewaniem — a tak się cieszyłam, że pójdziemy trochę w Aleje!... Głowa mnie boli od kilku dni nieustannie. Nie wiem, co to znaczy.

To znaczyło, że ruchu miała za mało... bolaly ją i piersi także, ale czekała, aż to... samo przejdzie.

Pewnej niedzieli małżonkowie zauważyli, że ma jakieś wypieki.

— Czyś ty nie chora Józiu? — spytał zatrwożony, wpatrując się w nią badawczo. Tak mało miał sposobności patrzeć na nią.

— Nie; dlaczego się pytasz?

— Boś jakaś zmieniona dzisiaj; i kaszlesz także!...

Zrobiła lekceważący ruch ręką i uśmiechnęła się.

— To jeszcze od wrzecznia.

— Możeby się poradzić doktora?

— Za nic w świecie!

— Dlaczego?

— Bo mi się leczyć każe, a gdzież ja na to mam czas!... nie bój się, nic mi nie będzie.

Obiecywała sobie co roku, że w lecie na cały miesiąc na wieś pojedzie, „żeby tam nie wiedzieć co.” zaczęnie pić mleko i utyje, ale jakoś jedno lato za drugim mijało i zawsze coś jej stawało na zawadzie, aby wziąć urlop. Czekając do przyszłego roku.

Najbardziej martwił ją małż. Zapracowywał się, a zdrowia nie miał, oczy mu coraz głębiej wpadały, policzki miał zakłębłe, po nocach nie sypiał, pod wieczór często miał gorączkę, ale rano codziennie zrywał się o szóstej i biegł na drugi koniec miasta do fabryki. Nawet nie miał czasu pocałować jej na potęganie.

Tak dawno się już nie całowali!... pocałunek to rozkosz dla ludzi szczęśliwych, wypoczętych, swobodnych.

Nieraz, siadając przy oknie w niedzielę po południu, patrzyła na dachy i kominy sąsiedniej kamienicy i tonęła w zdumienie, w rozmyśleniach, we wspomnie-

Księgarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie
przyjmuje prenumeratę na

wszystkie pisma peryodyczne

(z wyjątkiem codziennych)

i we wszystkich językach.

Między innymi poleca z polskich:

Bluszcz, tygodnik powieściowy dla pań z dodatkiem mód, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.75, z przesyłką pocztową zlr. 3.50.

Tygodnik mód i powieści, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.75, z przesyłką pocztową zlr. 3.50.

Tygodnik ilustrowany, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 3.30, z przesyłką pocztową zlr. 4.

Kłosa, pismo illustr. tygodniowe, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.50, z przesyłką pocztową zlr. 3.20.

Gazeta rolnicza, pismo tygodniowe (rok wydawnictwa 28), kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.50, z przesyłką pocztową zlr. 2.75.

Kraszewski J. I. Zbiór powieści historycznych (nowe wydanie), kwartalnie (5 tomów) w Rzeszowie zlr. 2.60, z przesyłką co miesiąc zlr. 3.05.

Przyjaciel dzieci, pismo tygodniowe illustr., kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2, z przesyłką zlr. 2.30.

Kronika rodzinna, dwutygodnik literacki, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 1.65, z przesyłką zlr. 2.

Z niemieckich:

Bazar, illustrierte Damenzeitung, dwutygodnik, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 1.50, z przesyłką zlr. 1.80.

Modenwelt, dwutygodnik illustr., kwartalnie w Rzeszowie 75 ct, z przesyłką zlr. 1

Blätter Fliegende, najlepszy tygodnik humorystyczny, półrocznie w Rzeszowie zlr. 4.20, z przesyłką zlr. 5.50.

Das Buch für Alle, dwutygodnik illustr., zeszyt po illustrowanej Welt, 18 ct, kwart. z przesyłką zlr. 1.50.

Chronik der Zeit, dwutygodnik illustr., zeszyt 15 ct.

Romane illustrierte, dwutygodnik powieściowy ilustrowany, zeszyt 12 ct.

Gartenlaube, miesięcznik ilustrowany, zeszyt 30 ct.

Über Land und Meer, dwutygodnik ilustrowany, zeszyt 30 ct.

Vom Fels zum Meer, miesięcznik ilustrowany, tom miesięczny 60 ct.

Oprócz wymienionych tu, prenumerować można w księgarni wszystkie czasopisma, gdziekolwiek będą wychodzące, po cenach naznaczonych przez wydawnictwo.

Zwracam uwagę na to, że pisma polskie odstępują zupełnie po tych samych cenach jak księgarnie krakowskie (we Lwowie liczą więcej).

Zamiejszczym prenumeratorom wysłać się czasopisma regularnie we środę wieczorem w starannym opakowaniu.

Przedpłatę za wszystkie czasopisma z wyjątkiem tych, które zeszytami nabywane być mogą, niszczą się z góry.

Tylko 1 zlr. 60 cent.

POEZYE ADAMA MICKIEWICZA

na ładnym satynowanym papierze w 4. tomach
1 zlr. 60 ct., w oprawie płóciennej 2 zlr. 50 ct.
Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara
(H. Czerny) w Rzeszowie.

Tylko 1 zlr. 60 cent.

Pierwszy wiedeński skład fabryczny przyrządów czarodziejskich **FR. MENGL.**
Wien I, Maysedergasse 2, poleca jako bardzo słowno

PODARKI NA GWIAZDKĘ

skład największy przyrządów czarodziejskich dla artystów i dyblantów. Urządzone kaszki, zawierające bardzo ciekawe sztuczki czarodziejskie s łatwo zrozumiałym opisem, dla dzieci zestawione. Cena: zlr. 1.25, 1.50, 2.25, 3.50; bardziej eleganckie w kaszkach drewnianych zlr. 3, 4, 5, 7.50, 10, do 25. — Laterna magica (Laterna czarodziejska) do pokazywania widoków lub komicznych figur zlr. 1.50, 2.50, 3, 4.50, 6.50, do 50. — Przyrządy do obrazów mglistych zlr. 27., 33., 45. — Maszyny elektryczne z płytą szklaną zlr. 4.50, 6.50, 12. — Wielki wybór przyrządów pobocznych do maszyny elektrycznej. — Indukcyjne maszyny elektryczne wraz z baterią zlr. 3.50, 6.50. — Motory elektryczne od zlr. 3.50 wyżej. — Telegrafy domowe i pokojowe, kompletne na odległość 10 metrów zlr. 5.50, 6.50. — Prasy drukarskie, słowne dla chłopców zlr. 1.75, 2.50, 3.50 i t. d. — Modelo maszyny parowych, z paliwem spirytusowym, od zlr. 2 wyżej. — Lokomotywy z tenderem zlr. 4.80, 6.75, 8.75, 12, do 30. — W szopy świecące krzyżki i N. M. P. Lourdes, bardzo efektowne zlr. 2.50, 3.75, 5, (5, 8.50, 9). — Najnowsze gry towarzyskie i zabawowe, jakoteż najwikszymi wybor przedmiotów żartobliwych i do swedzenia.

Główny katalog za nadaniem 20 ct., wyciąg darmo.
187 1-6 **FR. MENGL.**

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie
poleca wydane swoim nakładem:

Bugno M., Przewodnik w praktycznej nauce stylu dla szkół początkowych i niższych realnych, według dzieła J. Meziëra, ułożył i do potrzeb szkół zastósował... Wydanie drugie popr. 1 zlr.

Dreński A., Teoretyczna i praktyczna nauka rachunkowości dla rękodzielników, z dodatkiem wzorów różnych korespondencji, porównania monet, sztuki wagi obcych, tudzież prawa wekslowego i słownicza, zawierającego wykład o obca, słowno w języku polskim tak w interesach kaspięcych jak i przemysłowych. (Dzielo przeznaczone dla szkół niedzielnich rękodzielniczych). 40 ct.

Krawczyk Jan, Dzieje Polski i monarchii austro-węgierskiej, z dołączeniem ważniejszych wynalazków i odkryć, dla szkół ludowych zastósowane, 1898 r. 36 ct.

Liebkind Henr., Słownik niemiecko-polski, ułożony podług najspieszszych i najnowszych źródeł, z akcent. wyr. niem. 1 zlr., opr. 1.50 zlr.

Matkiewicz M., Krótki opis kuli ziemskiej, zastósowany do użytku szkół początkowych. Wydanie najnowsze 1898 r. 30 ct.

Straka Henryk, prof. sem. nauka, mek. Praktyczny przewodnik do udzielania początkowej nauki na podstawie elementarza. Część I, pierwszy rok nauki. Wydanie drugie, 1895 r. 80 ct.

— Część II, drugi rok nauki, 1894 r. 1 zlr.

— Część III, trzeci i czwarty rok nauki, 1893 r. 1.20 zlr.

Tokarski T., prof., Nauka gospodarstwa domowego dla szkół wyższych szkół żeńskich i wykazujących gospodyń, 1891 r. 1 zlr.

Miozynski, MAPA GALICJI, wielkie folio 90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KSIĘGARNIA
J. A. Pelara (H. Czerny)
W RZESZOWIE

otrzymała i poleca osobie następujący
krym historyj

Boże Wspieraj

wydany z powieści 40-letniego jubileusza
współpisa na tron cesarza FRANCISZKA
JÓZEFA I

Cena 50 ct. — Zamawiający proszący
niechże na kasztu opakowania i za list
opłaty nadp. Zaliczyć 10 ct. wiod by ct.

DLA REKODZIELNIKÓW!

Teoretyczna Nauka rachunkowości
z dodatkiem wzorów korespondencji i
dziej prawa wekslowego, napisane przez
Aleksandra Dreńskiego, krym
nowe. Kary korespondencji, wysła nakładem
Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny)
w Rzeszowie. Cena 40 ct. (ok. 53)
Nabywający otrzymają z dodatku bogatą
skłoni: Podręcznik nauki ang. i niemieckiej
z 120 stronami.

Jabłka i gruszki

189 tyrolskie, 1-5

jabłka rozmarynowe, żółte renety, gruszki cytrynowe, oraz marony włoskie, poleca handel

St. Jaskiewiczza w Rzeszowie.

KSIĘGARNIA

J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie poleca:

Ustawy i rozporządzenia dotyczące się

Opodatkowania Gorzałki

o wyrobu drożdży stałych połączonego z wyrobem gorzałki, z załączonymi innymi przepisami, odnoszącymi się do opodatkowania gorzałki, tudzież o porządkiem dotyczącym dozoru nad podatkami od gorzałki i drożdży stałych wysoce-wych, jakoteż poboru tegoż. — Cena 3 złr.

D^{ca} ROICKIEGO

(A. BERGERA)

Formalnik w słabościach wozycznych, kosztuje za poleceniem wraz z opakowaniem 1 zł 50 ct.

Ordynacja domowa w tydzień słabości od 3-5. Lwów, ul. Karola Ludwika, 1. 7. 217 59-7

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie poleca otrzymaną na skład w cenie nie niższej **Bibliotekę Kłasyków Polskich**, obejmującą: Wzywanie do Kłasyków w 3 tomach. — Wybór dzieł Kłasyków w 3 tomach. — Pisma wierszowe i prozą Węgierskiego w 1 tomie. — Pisma Trombickiego w 2 tomach. — Bazaen 8 obywateli tomów na pichnym wędrownym papierze, z wyrażeniami drukiem, kosztującą od 5 złr. 60 ct. do 6 złr. 50 ct. W pęknięciu są gatunkami trwałe oprawy, zamieszki 12 złr. 50 ct. — Wyrażeniam na poprzednim otrzymaniem aktywności lub za pobieżnym pocztowem Ponieważ wydawnictwo to jest już za wyczerpanie, opraszam przeto o spieszne nadejście zamówień.

Świadectwa wyzwolin

Wszelkich zarządów, wyroków, postanowień, wyroczni, 5 kolumnami

na dobrym trawnym pap. 20 ct.

na gładkim papierze 40 ct.

na gładkim 60 ct.

zawieszony najpiękniej uctywie

zawieszony najpiękniej uctywie

zawieszony najpiękniej uctywie

zawieszony najpiękniej uctywie

zawieszony najpiękniej uctywie

zawieszony najpiękniej uctywie

Rury stalngutowe

za graniczną i wyrobu krajowego, do kanałów, wyhodków i t. p.,

cegiły i płyty szamotowe dla piekarni, patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, stalngutowe, marmurowe i terrazzo, papę dachową, drewny, farby do fasad Kronsteina, piece kałowe i żelazne rotortowe, wazony i ornamenta architektoniczne z terrakoty, umywalki, płyty, stoły i kominki marmurowe, kolumny i szgury gipowe lub stalngutowe, solenowe i kołoidalne. 158 18-20

Wielki wybór gotowych pomników: piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakresie kamieniarswa wchodzące. Na żądanie przesyłam ilustrowane cenniki pomników lub z dzieła materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski. Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Zaopatrzona w najwicejsze nowości beletrystyki polskiej, jak niemniej w dzieła beletrystyczne niemieckie i francuskie

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK

J. A. PELARA (H. CZERNY)

W RZESZOWIE poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Warunki abonamentu posyła się na żądanie.

POPPA Mydło Wenery

Mydło słonecznikowe z kwiatu słonecznika, są obecnie najmniejszemi mydlami toaletowemi dam najwyższych sfer i przewyższają delikatnością najlepsze dotychczasowe mydła toaletowe.

J. G. Popp, ces. król. nadworny dostawca Wiedeń 1, Rognergasse 2.

Składy we wszystkich handlach perfumeryj, drogueryach, handlach galanteryjch w kraju i zagranicą. 10 11-12 Upraszają się wyraźnie żądać Poppa mydła. — Do nabycia w Rzeszowie wyłącznie w Magazynie Stanisława Piona.

Nakładem Księgarni

J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie wyszło drukiem p. t.:

Brewiarzyk Salonowy

czyli PRAWIDŁA I WSKAZÓWKI do zachowania dobrego tonu w życiu towarzyskiem

opracował IZYDAR FÖEHCHE

z dzieła: „Handbuch der Umgangsregeln, wychowawczych i historycznych.”

Cena egzempl. 1 złr., z przesyłką 1 złr. 5 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zalel Vortrefflich

majster blacharski w Krasowie, przy ulicy Warszawskiej w domu p. Sal. Szukla

poleca Szan. Publiczności swoją

Pracownię i Skład

warszkielch, w zakresie blacharstwa wchodzących przedmiotów w wielkim wyborze

jako to: 38-7 wanny różnej wielkości, nacynia kuchenne, listeranie olejne, samowary, kaski itd. — wykonuje także pokrycia dachów blachą żelazną, cynkową i papą, ukłuczanie również wszelkie naprawy starych.

WIELKI SKŁAD LAMP.

Ceny umiarkowane.

Handel

Win

P. T.

Mam zaszczyt najmiejsem zwrócić uwagę Szan. Publiczności na okoliczność, że z powodu otwarcia znacznego Składu hurtownego win w Pradze, odtąd oprócz wszelkich gatunków prawdziwych win węgierskich, utrzymywanych w Rzeszowie także *szampanowskie, sae wino austriackie*, jak niemniej *Bordeaux* i *Walegg* w oryginalnych butelkach. Usilnem mojem staraniem będzie wino to sprzedawać w najprzedniejszych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach hurtownych.

Z uszanowaniem 161 77-7

Ignacy Gross hurtowny Skład win w Rzeszowie, we własnym domu, Rynek główny, L. 92.

F. Tymolskiego

Kompozycje na fortepian:

- Z gruda Lwa, mazur salonowy . . . —50
- Królowa hal, walce . . . —90
- Ciotnie, kadryle . . . —70
- Murzynka, polka franc. . . —45
- Gwinda nasa, polones . . . —80
- Sobóki, kadryle . . . —70
- Rozetka, polka franc. . . —45
- Cesuję rzęski, polka franc. . . —45
- Parim, polka franc. . . —50
- Wodliwa króla Jana III. . . —60
- Odbijanego, mazury . . . —64
- Wieczna żm, polones, półwiolesony F. Deakowi . . . —60
- Marsz na pamiętkę pobytu ces. Franciszka Josefa we Lwowie . . . —50
- Kopeiusok, polka franc. . . —45
- Cri-cri, polka franc. . . —50
- Na Wawelu, mazury . . . —64
- Milionerka, polka franc. . . —45
- Naj bode jak buwało, dumka i kołomyjki . . . —64
- Cicha woda brzegi rwie, kadryle . . . —70
- Dwa hołuby, dumka i kołomyjki . . . —64
- Podolanki, dumka i kołomyjki . . . —64
- Pamięci Borelowskiego, polones . . . —80
- Wnieję mirtowy, kadryle . . . —70
- Dwa serca, jedno bicie, walce . . . —90
- Wspomnienie Zagłębia, polka tryb. . . —45

sztywna na gładki skład i poleca

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Zwraca się uwagę na szczegóły i na tylko liczny egzemplarzy utworów F. Tymolskiego, które już wyczerpano nie będą.

Należność przedpłat najlepiej przesłać równocześnie z zamówieniem, przyczem upraszają się dołączyć 5 do 15 cent. na porte opłaty.